

Ks. Władysław Smereka, Kraków

NAJSTARSZA LEGENDA O MATCE BOSKIEJ

(Protoewangelia Jakuba)

Najstarsze opowiadanie o niektórych szczegółach narodzin i życia N. P. Marii zawiera apokryf pod tytułem *Protewangelia św. Jakuba*¹.

Wszelkie późniejsze legendy o Matce Bożej, które w średniowieczu znalazły się w *Złotej Legendzie Jakuba a Voragine*, są pełnymi fantazji uzupełnieniami tego, co znajduje się w Protewangelii. Ikonograficzne sceny narodzin, ofiarowania, Zwiastowania Matki Zbawiciela biorą swe natchnienie z tego apokryfu i jego łacińskich przeróbek (*Pseudo-Matthaeus i De Nativitate Mariae*).

Protewangelia jest jednym z najstarszych dokumentów czci oddawanej w pierwotnym Kościele Matce Zbawiciela i wiary chrześcijan w Jej Dziewictwo oraz boskie pochodzenie Jezusa².

Apokryf ten napisany z poetycką prostotą, opowiadaniem swym sięga prawie apostołskiej tradycji, z której autor mógł wiele zaczerpnąć historycznych szczegółów.

Protewangelia informuje nas, jakie imiona (Joachim i Anna) mieli rodzice N. P. Marii i wspomina o synach z pierwszego małżeństwa św. Józefa („bracia Chrystusa”).

Opis zamarłej w noc wigilijną przyrody należy do najpiękniejszych ustępów apokryfu — jest to unikat w literaturze światowej³.

Na język polski legenda nie była zdaje się tłumaczona, choć jej motywy spotykamy w najstarszych naszych zabytkach sztuki i języka.

Przekładu z języka oryginalnego dokonałem w 1938 roku na podstawie tekstu greckiego wydanego przez Tischendorfa zamieszczonego przez J. Rauschena w *Florilegium Patristicum* (Bonn 1914) i w *Évangiles Apokryphes* opracowanych przez Ch. Michela i P. Peetersa (Paris 1924).

Pierwszy przekład Protewangelii na język polski z tekstu francuskiego ukazał się w 1955 r. w Londynie (wyd. „Veritas”) w pracy pt. *Apokryfy Nowego Testamentu* (Amiot — Rops). Tłumaczenia dokonała Zofia Romanowiczowa. Przekład polski ostatniego, 25 rozdziału Protewangelii podał ks. W. Knapiński w Encyklopedii Kościelnej. Tenże rozdział zamieścił także I. Radliński w czasopiśmie *Wisła* 1902 (s. 593 i n.).

¹ Uwagi wprowadzające podaliśmy w RBL XVI (1963) s. 29—36.

² O znaczeniu dogmatycznym naszego apokryfu por. przede wszystkim Amann E. *Le Protévangile de Jacques et ses Rema niements Latins* (Paris 1910) s. 9—45 i M. Schmaus, *Katholische Dogmatik t. V. Mariologie* wyd. 2 München 1961 s. 55—58.

³ Klawek A. Motyw bezruchu w *Protevangeliem Jacobi Coll. Theol.* 17 (1936) s. 327—337.

I.

1. W dziejach dwunastu pokoleń Izraela znajduje się wzmianka o Joachimie, człowieku niezmiernie bogatym, który składał podwójne ofiary od siebie, mówiąc w ten sposób: „Niechaj to, co ofiaruję nadobowiązkowo, będzie za cały naród, dar zaś przepisany przez prawo, jako za doścućzynienie za grzechy, niech wyjedna zmiłowanie Pańskie dla mnie samego”.
2. Nadszedł wielki dzień Pański i synowie Izraela przynosili w ofierze swe dary. Wtedy Ruben zastąpił mu drogę mówiąc: „Nie możesz składać darów pierwszy, ponieważ nie spłodziłeś potomka w narodzie Izraelskim”.
3. Ciężki smutek owładnął duszę Joachima, udał się więc do ksiąg genealogicznych dwunastu pokoleń myśląc: „Przejrzę księgi dwunastu pokoleń, by się dowiedzieć, czy tylko ja jeden nie wydałem potomka w Izraelu, Badając je, przekonał się, że wszyscy sprawiedliwi mieli potomstwo w narodzie izraelskim i przypomniał sobie patriarchę Abrahama, któremu u schyłku życia Bóg dał syna Izaaka.
4. Zdjęty smutkiem nie wrócił do żony, lecz udał się w bezludne okolice, rozbił tam namiot i pościł przez 40 dni i 40 nocy, mówiąc sam do siebie: „Nie odejdę stąd ani dla pokarmu, ani dla napoju, dopóki Pan Bóg mój nie wejrzy na mnie, a pokarmem i napojem będzie mi modlitwa.

II.

1. Tymczasem żona jego Anna podwójną udreką ściśnięta, podwójną wylewała skargę: „Będę oplakiwała osamotnienie (wdowieństwo) swoje i na bezpłodność swoją użalać się będę”.
2. Ale gdy nastał wielki dzień Pana, służąca jej, Judyta rzekła: „dokąd będziesz poddawać się przygnębieniu. Oto mamy wielki dzień Pana i nie wypada, abyś się smuciła. Weź tę opaskę; dała mi ją pani, u której pracowałam, lecz mnie nie wolno wkładać jej na głowę, bo jestem służącą, ta opaska zaś podobna jest do tych, jakie noszą królowe”.
3. Odpowiedziała jej Anna: „Odejdź od mnie. Już i tak Bóg poniżył mnie dotkliwie, choć tego nie uczyniłam. Może Iotr jakiś dał ci to, ty zaś przyszłaś, żeby uczynić mnie współniczką swego grzechu”. Rzekła jej Judyta: „Jakiej klątwy mogłabym życzyć ci jeszcze, skoro Bóg zamknął twe łono, aby nie dało ci potomka w narodzie izraelskim”.
4. Zgnębiona Anna zdjęła żałobne szaty, umyła głowę, włożyła swoją suknię weselną i około 9 godziny wyszła na przechadzkę do ogrodu. Zobaczywszy drzewo wawrzynowe usiadła pod nim i jęła błagać Pana: „Boże mych ojców, pobłogosław mnie i wysłuchaj mej prośby, tak jak pobłogosławiłeś łono Sary i dałeś jej syna Izaaka”.

III.

1. A podniósłszy oczy ku niebu, ujrzała gniazdo wróbli na wawrzynie i poczęła użalać się w duszy:

„O ja nieszczęśliwa,
 Kto mnie zrodził,
 Jaka matka wydała mnie na świat,
 Że stałam się wyklęta wobec synów Izraela.
 I zelżono mnie
 I wygnano ze świątyni Pańskiej.
 Biada mi, do kogoś stałam się podobna?
 Nie upodobiłam się do ptaków niebieskich,
 Bo i ptaki niebieskie płodne są przed Tobą Panie.

Biada mi, do kogóż stałam się podobna?
 Nie upodobniłam się do zwierząt ziemi,
 Bo i zwierzęta ziemi płodne są przed Tobą Panie.
 Biada mi, do kogóż stałam się podobna?
 Nie stałam się podobna do tych oto wód,
 Albowiem te oto wody są również płodne przed Tobą Panie.
 Biada mi, do kogóż stałam się podobna?
 Nie stałam się podobna do tej oto ziemi,
 Albowiem ta oto ziemia również wydaje owoce w czasie swoim
 I wielbi Ciebie Panie.

IV.

1. Wtem anioł Pański stanął przed nią, mówiąc, „Anno, Anno, Pan wysłuchał prośbę twoją, poczniesz i porodzisz dziecię i będzie ono wysławiane po całej ziemi”.
 Rzeka Anna: „Przysięgam na Pana Boga żywego, że czy porodzę chłopię, czy dziewczątko, oddam je w ofierze Panu Bogu mojemu i będzie w Jego służbie przez wszystkie dni swojego życia”.
2. W tej chwili przybyli dwaj posłańcy i oznajmili jej: „Mąż twój Joachim nadchodzi z trzodami swoimi, anioł Pański bowiem zstąpił do niego i powiedział mu: Joachimie, Joachimie, Pan Bóg wysłuchał twej prośby. Powróć stąd do domu, bo żona twoja pocznie dziecię”.
3. Wrócił więc Joachim, wezwał swych pasterzy i polecił im: „Przypędźcie mi tutaj 10 jagniąt bez skazy na ofiarę dla Pana Boga mojego i przyprowadźcie 12 młodych byczków, a podaruję je kapłanom i radzie starszych, wreszcie 100 kozłat dla całego ludu”.
4. I rzeczywiście zaraz nadciągnął Joachim ze swymi trzodami, Anna zaś stała w drzwiach i widziała, jak się zbliżał. Podbiegłszy zawisła mu na szyi, wołając:
 „Teraz przekonałam się, że wiele ubłogosławił mnie Pan Bóg mój. Ja, która do niedawna żyłam jak wdowa, pocznę dziecię”.
 I spoczął Joachim pierwszego dnia w domu swoim.

V.

1. A nazajutrz przyniósł dary, tak mówiąc do siebie: „Jeżeli Pan Bóg przywrócił mi swoją łaskę, ujawni mi to złoty krąg na czole kapłana”. Złożywszy dary wpatrywał się bacznie w złotą ozdobę kapłana wstępującego przed ołtarz Pański, a nie dostrzegłszy w sobie grzechu, powiedział: „Teraz wiem, że Pan Bóg dał się przebłagać i odpuścił mi wszystkie grzechy”.
 I wyszedł z świątyni Pańskiej w poczuciu usprawiedliwienia i wrócił do domu.
2. W dziewiątym miesiącu, gdy dopełniła się liczba dni, Anna porodziła dziecię. I zapytała niewiastę położną: „Kogo urodziłam?”
 Ta zaś odrzekła: „Dziewczynkę”.
 Wtedy Anna zawołała: „Wywyższona zostałam w dniu dzisiejszym”.
 Następnie złożyła dziecię na posłaniu. Po upływie przepisanej liczby dni poddała się obrzędowi oczyszczenia, dała córce pokarm z piersi i nadała jej imię Maria.

VI.

1. Dziewczynka nabywała sił z dnia na dzień. Gdy już miała sześć miesięcy postawiła ją matka na ziemi, aby przekonać, czy potrafi stać prosto. Dziecko uszło siedem kroków i padło w jej objęcia. Uniósłszy je do góry matka zawołała: Jak żyje Bóg mój, przyrzekam, że nie bę-

dziesz chodzić po ziemi, dopóki nie odniosę cię do świątyni Pańskiej”. Urządziła więc w jej pokoiku mały przybytek, nie pozwalając, żeby coś podłego lub skalanego miało do niej dostęp i sprosiła niewinne córki izraelskie, aby ją zabawiały.

2. Gdy dziewczynka ukończyła pierwszy rok życia, wydał Joachim wielką ucztę i zaprosił kapłanów, uczonych w piśmie, starszyznę, a także cały lud izraelski. I przyprowadził dziewczynkę do kapłanów, a oni błogosławili ją mówiąc: „Boże ojców naszych, pobłogosław tę dziewczeczkę i daj jej imię sławne na wieki pośród innych narodów”. Cały zaś lud odrzekł: „Tak niech się stanie, tak niech się stanie. Amen”.

Następnie przywieśli ją do arcykapłanów, a oni też błogosławili ją mówiąc: „Boże z wysokości, wejrzyj na tę dziewczeczkę i daj jej swoje najwyższe błogosławieństwo, ponad które nie ma większego”.

3. Potem matka zabrała ją do jej świętego pokoiku i tam karmiła ją mlekiem piersi, śpiewając Bogu taką pieśń:

„Będę nucić hymn Panu Bogu mojemu,
Ponieważ wejrzał na mnie i odparł obelgi nieprzyjaciół moich.
Dał mi Pan owoc swej sprawiedliwości,
Co przed obliczem jego w jednym swym istnieniu rozliczne
przedstawia bogactwa.
Któż oznajmi synom Rubena,
Że Anna karmi mlekiem swej piersi?
Posłuchajcie, posłuchajcie wy, dwanaście pokoleń Izraela,
Anna karmi mlekiem swej piersi”.

I ułożyła ją na posłaniu w jej małej świątyni i wysłała, aby służyć gościom. Gdy zaś uczta dobiegła końca, zaproszeni odeszli, ciesząc się i wychwalając Boga Izraela.

VII.

1. Tymczasem dziewczeczce przybywały miesiące życia. Kiedy już miała dwa lata, rzekł Joachim: „Zaprowadźmy ją do świątyni Pańskiej, aby spełnić obietnicę, którą złożyliśmy. Może bowiem Pan upomnieć się o to, cośmy mu przyrzekli. I stanie się dar nasz godny odrzucenia”. Anna zaś odrzekła: „Poczekajmy do trzeciego roku, aby dziecko nie tęskniło za ojcem i matką”. „Dobrze, poczekajmy” — zgodził się Joachim.
2. Kiedy więc skończyła dziewczeczka trzy lata, Joachim wydał polecenie: „Zwołajcie niewinne córki hebrajskie, niechaj wezmą pochodnie, a te niech będą zapalone, aby nie obejrzała się dziewczeczka za siebie i by jej serce nie uwięzło z dala od świątyni Pańskiej”. I postąpiły jak nakazał, dopóki nie weszły do świątyni Pana. Tam przyjął je kapłan, a ucałowawszy pobłogosławił i powiedział: „Pan wywyższył twoje imię wśród wszystkich pokoleń, przez ciebie objawi się u kresu dni odkupienie swoje synom Izraela”.
3. Następnie posadził ją na trzecim stopniu ołtarza, a wtedy Pan Bóg zlał na nią łaskę i nóżki jej wykonały taniec i umiłowal ją cały dom Izraela.

VIII.

1. A potem rodzice jej wrócili do domu dziwiąc się i wielbiąc Boga za to, że nie oglądnęła się dziewczeczka za siebie. Maria zaś mieszkała w świątyni Pańskiej jak gołębica, otrzymując pokarm z ręki anioła.
2. Gdy ukończyła dwanaście lat, zebrali się kapłani na naradę, mówiąc:

„Oto Maria ma już 12 lat, cóż z nią poczniemy, aby nie dopuścić do skalania świętej własności Boga”.

I rzekli do najwyższego kapłana: „Ty, który stajesz przed ołtarzem Pańskim, wejdź do przybytku i módl się za nią, a cokolwiek objawi ci Pan, to uczynimy”.

3. Arcykapłan przywdziawszy szatę ozdobioną dwunastu dzwonekami wszedł do Świętego Świętych i modlił się w jej intencji. Wtem anioł Pański przystąpił do niego mówiąc: „Zachariaszu, Zachariaszu wyjdź i zwołaj wszystkich wdowców w narodzie, niech każdy z nich przyniesie laskę, a któremu Pan da znak, tego żoną zostanie”. Rozeszli się więc posłańcy po wszystkich okolicach Judei i zabrzmiała trąba Pańska i pospieszyl się wszyscy na jej głos.

IX.

1. Józef także porzucił siekiere i wyszedł im na spotkanie. Złączywszy się wzięli laski i udali się razem do arcykapłana. On zaś wziął laski wszystkich i wszedłszy do świątyni modlił się. Po modlitwie wyszedł i oddał im laski. I nie było na nich znaku. Ostatnią laskę otrzymał Józef. I oto wyfrunęła z niej gołębica i zawisła w locie nad jego głową. Rzekł tedy kapłan do Józefa: „Ciebie wyznaczył los, abyś wziął pod opiekę dziewicę Pańską.
2. Lecz Józef zaczął wymawiać: „Jestem starym człowiekiem, mam synów, ona zaś jest młodziczka. Mogę stać się pośmiewiskiem dla synów Izraela”.
Odpowiedział mu kapłan: „Lękaj się Pana Boga twojego i przypomnij sobie, jak straszną karę wymierzył Bóg Danatowi, Abironowi i Korremu, jak ziemia rozstała się i pochłonięła ich z powodu ich oporu. Lękaj się więc Józefie, aby nie przydarzyło się to w twoim domu”.
3. Józef tedy zdjęty trwogą przyjął Marię pod opiekę i tak do niej powiedział: „Wziąłem cię z świątyni Pańskiej, teraz jednak zostawiam cię w domu moim i idę do mych zajęć ciesielskich, potem zaś wrócę do ciebie. Pan będzie czuwał nad tobą”.

X.

1. Tymczasem na naradzie kapłanów postanowiono sprawić zasłonę do świątyni Pańskiej. I rzekł kapłan: „Przywołajcie do mnie nieskalane dziewice z rodu Dawidowego”.
Rozbiegli się słudzy i wyszukali 7 dziewic. Kapłan zaś przypomniał sobie, że dziewczeczka Maria pochodziła z rodu Dawida i że była nieskalana przed Bogiem. Poszli więc służebnicy i przyprowadzili ją.
2. Wprowadzono je do świątyni Pańskiej, a kapłan tak do nich przemówił: „Wylosujcie między sobą, która tkac będzie ze złota, a która z nici śnieżnobiałych, która z lnu, a która z jedwabiu, która z fioletu, która z szkarłatów i prawdziwej purpury”. Marii przypadła losiem prawdziwa purpura i szkarłat. Wziąwszy przedziwo wróciła do domu.
W tym właśnie czasie Zachariasz stracił mowę i zastąpił go Samuel, aż do chwili, gdy Zachariasz będzie mógł mówić. Maria zaś zaczęła tkac szkarłatną tkaninę z otrzymanego przedziwa.

XI.

1. I wyszła z dzbanem, by zaczerpnąć wody, gdy nagle usłyszała głos mówiący do niej: „Bądź pozdrowiona, laski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”.
Rozejrzała się na prawo i lewo chcąc się dowiedzieć, od kogo pochodzi

- ten głos i przerażona wróciła do domu. Postawiwszy dzban wzięła purpurę, usiadła na stołku i tkala dalej.
2. A oto anioł Pański stanął przed nią, mówiąc: „Nie bój się Mario, bo znalazłaś łaskę u Pana wszechświata i poczniesz na słowo Jego”. Ona zaś słysząc to zastanawiała się: „Czy pocnę z woli Boga żywego i porodzę tak, jak rodzi każda kobieta?”
 3. Rzekł jej anioł Pański: „Nie w ten sposób Mario; Ocieni Cię bowiem moc Pańska. Dlatego też ten święty płód Twój będzie nazwany synem Bożym. I dasz mu imię Jezus, On bowiem wybawi lud swój z grzechów”.
- Odrzekła Maria: „Oto ja służebnica Pana przed obliczem Jego, niech mi się stanie tak, jak zapowiedziałeś”.

XII.

1. A gdy ukończyła tkaninę z purpury i szkarłat, zniosła ją kapłanowi. Ten zaś pobłogosławił ją i powiedział: „Pan Bóg wywyższył imię Twoje Mario. I będziesz błogosławiona wśród wszystkich narodów ziemi”.
2. Rozradowana Maria pospieszyła do swej krewnej Elżbiety i zapukała do drzwi. Elżbieta słysząc pukanie, rzuciła szkarłat, pobiegła do drzwi, otworzyła je, a widząc Marię zaczęła ją błogosławić wołając: „Skąd mi ta łaska, że matka Pana mego przychodzi do mnie. Oto bowiem dziecię w łonie moim poruszyło się radośnie na znak uwielbienia”. Wtedy Maria, kryjąc tajemnicę, którą objawił jej Archanioł Gabriel, spojrzała w niebo mówiąc: „Kim jestem Panie, że wszystkie narody ziemi mają mnie błogosławić”.
3. I została u Elżbiety przez trzy miesiące. Widząc jednak, że łono jej powiększa się z dnia na dzień, zdjeta trwogą wróciła do domu i ukrywała się przed synami Izraela. Liczyła zaś lat szesnaście, kiedy dokończyła się te święte tajemnice.

XIII.

1. I nastał dla niej szósty miesiąc. Pewnego dnia Józef wróciwszy po pracy do domu zauważył, że jest brzemienna. Zaczął więc bić się w czoło i padłszy na ziemię na wór włosienny płakał gorzko wołając: „Jakim obliczem spojrzę na Pana mojego, czym poszczycę się w sprawie tej dziewczeczki. Otrzymałem ją z świątyni Pańskiej jako dziewicę i nie ustrzegłem jej. Któż to podszedł mnie, kto popełnił ten straszny czyn w moim domu hańbiąc dziewicę? Czy nie powtórzyła się na mnie historia Adama? Gdy był najbardziej szczęśliwy, przypelznął wąż, a zastawszy Ewę samotną, zwiódł ją. Mnie także spotkało to nieszczęście”.
 2. Potem powstał z włosiennicy, przywołał Marię i rzekł do niej: „Umilowana przez Boga dziewczeczko, dlaczego to uczyniłaś? Czy zapomniałaś o Panu Bogu swoim? Czemu poniżyłaś duszę swoją, ty któraś wychowała się w pobliżu Świętego Świętych i przyjmowałaś pokarm z ręki anioła?”.
 3. Ona zaś płacząc gorzko powiedziała: „Jestem czysta i męża nie znam”. „Skądże więc? — spytał Józef — pochodzi dziecię, które nosisz w łonie?”.
- „Przysięgam na Pana Boga mego, że nie wiem, jak się to stało? — odrzekła.

XIV.

1. Na to trwoga ogarnęła Józefa. Odosobnił się od Marii i rozważał, co z nią począć.

„Jeśli — mówił do siebie — zataję jej winę, wyjdę na człowieka, który sprzeciwi się prawu pańskiemu. Z drugiej zaś strony obawiam się, że zdradzając ją przed synami Izraela, ściągnę wyrok śmierci na krew niewinną, ponieważ dziecię, które nosi w sobie może być pochodzenia anielskiego.

Coż więc mam z nią uczynić? Potajemnie odprawię ją od siebie. Wśród tych myśli zastała go noc.

2. I oto anioł Pański jawi mu się we śnie mówiąc: „Nie bój się tej dziewczeczki, gdyż dziecię, które jest w niej, pochodzi od Ducha Świętego. Porodzi zaś syna i dasz mu imię Jezus, On bowiem wybawi lud swój z grzechów”.

Wstał Józef ze snu wielbiąc Boga Izraelowego za tak wielką łaskę i roztoczył nad nią opiekę.

XV.

1. Przyszedł jednak do niego Annasz, uczony w Piśmie pytając: „Dlaczego nie byłeś obecny na naszym zebraniu?”

„Ponieważ byłem zmęczony po podróży — odpowiedział Józef — i odpoczywałem następnego dnia”.

Tamten obejrawszy się spostrzegł, że Maria jest brzemienna.

2. Pobiegł więc co tchu do kapłana i powiedział: „Józef, któremu ufasz, dopuścił się ciężkiego występku”.

„Co się stało?” — spytał kapłan.

„Zbeshczecił dziewicę — odrzekł tamten — którą otrzymał z świątyni Pańskiej. Połączył się z nią ukradkiem i nie wyjawił tego przed synami Izraela”.

Na to kapłan zawołał: „Czyż to możliwe, żeby Józef tak postąpił?” „Poślij służących — rzekł biegły w Piśmie — a przekonasz się, że dziewica jest brzemienna”.

Poszli słudzy i zastali wszystko tak, jak powiedział. Przyprowadzili więc ją i Józefa przed sąd.

3. Wtedy kapłan zaczął ją pytać: „Mario, dlaczego to uczyniłaś, dlaczego poniżyłaś swą duszę, zapominając o Panu Bogu swoim? Ty, która wychowałaś się w pobliżu Świętego Świętych, przyjmowałaś pokarm z ręki anioła, słuchałaś hymnów i tańczyłaś przed obliczem Pańskim! Dlaczego to uczyniłaś?”

Ona zaś płacząc gorzko powiedziała: „Jak żyję Pan Bóg mój, tak czysta jestem wobec Niego i nie łączyłam się z mężczyzną”.

4. Zwrócił się wtedy kapłan do Józefa: „Dlaczegoś to uczynił?” „Przysięgam na Boga żywego — zawołał Józef — że czysty jestem wobec niej”.

Rzekł mu kapłan: „Nie zeznawaj (przysięgaj) fałszywie, lecz mów prawdę. Potajemnie złączyłeś się z nią nie wyjawiając tego synom Izraela i nie skłoniłeś głowy przed potężną ręką Pańską, żeby błogosławieństwo spoczęło na potomstwie twoim”. I zamilkł Józef.

XVI.

1. „Oddaj dziewicę, którą otrzymałaś ze świątyni Pańskiej” — powiedział kapłan.

Na to Józef rozplakał się rzewnie. Wtedy kapłan oświadczył: „Dam wam do picia wodę próby Pańskiej i wyjdą na jaw grzechy wasze”.

2. I wzięwszy wodę dał do picia Józefowi, a potem wyprawił go w góry, ten jednak wrócił stamtąd cały i zdrowy. Dał również pić Marii i tak samo posłał ją w góry. I ona także wróciła cała i zdrowa. Zdumiał się cały lud, że nie ujawniła się w nich wina.

3. Wtedy kapłan powiedział: „Skoro Bóg nie odsłonił waszych grzechów, to i ja nie będę was sędzić”. I uwolnił ich. Józef wzięwszy Marię odszedł do domu rozradowany, wielbiąc Boga Izraela.

XVII.

1. I wyszedł rozkaz od cesarza Augusta, żeby spisano mieszkańców Betleem Judzkiego. Powiedział więc Józef: „Wpiszę swych synów, ale jak postąpię z tą dziewczką? Jak ją zapiszę? Jako swoją małżonkę? Wstydę się. Więc jako córkę? Ale wszyscy synowie Izraela wiedzą, że nie jest moją córką. Sam dzień Pański rozstrzygnie, jaka jest wola Pana”.
2. Osiedlał oślicę i usadowił Marię. Syn jego prowadził (zwierzę), Józef szedł obok. Gdy przeszli tak około trzy mile, Józef zwrócił wzrok na Marię i spostrzegł, że jest smutna. Pomyślał więc: „Widocznie dziecię, które ma w sobie dolega jej”. Spojrzawszy jednak znowu, zobaczył ją uśmiechniętą: „Jaki jest powód Mario — zapytał — że raz oglądam uśmiech na twojej twarzy, to znowu smutek”.
- A Maria odparła: „Ponieważ widzę oczami dwa narody. Jeden płaczący i jęczący żałością, drugi weselący się i pokrzykujący radośnie”.
3. W połowie drogi Maria powiedziała do niego: „Zdejmij mnie z oślicy, ponieważ dziecię, które jest we mnie, daje mi odczuć, że chce się wydostać”.
- Zesadził ją więc z oślicy i rzekł do niej: „Dokąd cię zaprowadzę i jak ochronię twoją wstydlivość w miejscu tak bezludnym”.

XVIII.

1. Wyszukał więc grootę i wprowadził ją do niej i postawił przy niej synów swoich, sam zaś wyszedł na poszukiwanie niewiasty położnej w okolicy Betleem.
2. „Otóż ja, Józef, niby szedłem, a właściwie nie posuwałem się naprzód. Spojrzałem więc na otaczające powietrze i zobaczyłem, że obezwładniła je trwoga. Spojrzałem na sklepienie niebieskie i zobaczyłem je zastygłe bez ruchu i ptaki niebieskie tkwiące w miejscu. Spuściłem wzrok na ziemię i zobaczyłem misę stojącą i robotników leżących wkoło niej, a ręce ich w misie. Oni zaś niby jedząc właściwie nie jedli i biorąc z misy wcale nie brali, a niosąc do ust wcale nie nieśli, lecz twarze wszystkich zwrócone były w górę. Zobaczyłem też owce, które niby szły, a właściwie nie poruszały się z miejsca, pasterz zaś podniósł rękę, by je uderzyć kijem, lecz ręka znieruchomiła w górze. Potem spojrzałem w dół na rwący nurt strumienia i zobaczyłem pyski kozłat schylone nad wodą, lecz nie pijące jej. I ujrzałem, jak wszystko, co się poruszało, zostało w tym momencie wstrzymane w ruchu.
- Aż naraz wszystko wróciło do swego zwykłego ruchu”.

XIX.

1. „A oto kobieta schodząca z góry zagadnęła mnie: dokąd idziesz człowieku?
- Szukam hebrajskiej niewiasty położnej — odpowiedziałem.
- Czy jesteś Izraelitą? — spytała.
- Tak — odrzekłem. A ona na to:
- Kim jest ta niewiasta, która rodzi w grocie?
- Moją narzeczoną — odparłem.

— Nie jest ona twą żoną?

— To jest Maria — odpowiedziałem — którą wychowano w świątyni Pańskiej, losem przeznaczona mi na żonę. Nie jest jednak moją żoną, lecz poczęła z Ducha Świętego.

— Czy to prawda? — zawołała położna.

— „Przyjdź i zobacz” — powiedział Józef.

I poszła z nim.

2. Gdy przybyli na miejsce, w którym była grotta, jasny obłok przysłonił ją.

„Wielkiego zaszczytu doznała dziś dusza moja — rzekła położna — ponieważ oczy moje ujrzały przedziwne sprawy, zbawienie, które nastąpiło dla Izraela”.

„Wtem obłok odplynął od grotty i rozbłysnęła w niej tak wielka jasność, że oczy nasze nie mogły jej znieść. Po krótkiej chwili, gdy światło zaczęło przygasać, ukazało się niemowlę przyjmujące pokarm z piersi Marii, swej matki”.

— „Wielki dziś dzień dla mnie — wykrzyknęła położna — ponieważ ujrzałam to niezwykłe zjawisko”.

3. Kiedy położna wyszła z grotty spotkała się z Salome. — „Opowiem ci o niezwykłym zjawisku — rzekła do niej. — Dziewica porodziła wbrew swej dziewiczej naturze”.

— Odpowiedziała jej Salome: „Jak żyje Pan Bóg mój, nie uwierzę w macierzyństwo dziewicy, jeżeli nie włożę palca mego i nie zbadam jej ciała.

XX.

1. Weszła więc niewiasta położna i rzekła do Marii: „Połóż się z Twoją bowiem osobą wiąże się spór wielkiej wagi”. Gdy Salome włożyła palec w jej ciało, wydała jęk wołając: — „Biada mi z powodu mej bezbożności i niewiary, że kusiłam Boga żywego, bo oto ręka moja odpada płonąca ogniem”.

2. I padając na kolana przed Panem wołała: „Boże ojców moich, wspomnij, że jestem z rodu Abrahama, Izaaka i Jakuba. Nie wydawaj mnie na hańbę wobec synów Izraela, lecz spraw, bym mogła wrócić do ubogich. Wierz bowiem Panie, że w Twoim imieniu pełniłam posługi i od Ciebie otrzymałem nagrodę”.

3. W tej chwili anioł Pański stanął przy niej i przemówił: „Salome, Salome, wysłuchał cię Pan. Wyciągnij rękę do dzieciątka i popiastuj je, a spłynie na ciebie łaska i zbawienie”.

Zbliżyła się Salome i wzięła dziecię na ręce mówiąc: „Oddam mu korny hołd, bo wielki król narodził się w Izraelu”.

W tej samej chwili została uzdrowiona i wyszła z grotty usprawiedliwiona przez Boga.

A oto dał się słyszeć głos: „Salome, Salome, nie rozgłaszaj cudów, które widziałaś, dopóki dziecię nie wejdzie do Jerozolimy”.

XXI.

1. I przygotował się Józef w drogę do Judei. Tymczasem jednak wielkie poruszenie powstało w Betleem Judzkim, ponieważ przyjechali Magowie, pytając: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? — Widzieliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy, aby oddać mu hołd”.

2. Kiedy Herod usłyszał to, popadł w trwogę i posłał sługi swoje do magów. Równocześnie przywołał najwyższych kapłanów i zapytał ich: „Co podają Pisma o Mesjaszu? gdzie jest miejsce jego narodzenia?” — W Betleem Judzkim — odpowiedzieli — tak jest napisane”.

Odprowadził ich i zaczął badać magów: „Jaki widzieliście znak, oznajmujący narodziny króla?”

— Widzieliśmy ogromną gwiazdę — odpowiedzieli — jaśniejącą wśród zwykłych gwiazd, która przyćmiewała je tak, że nie było ich widać. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że narodził się Król Izraelowi i przyjechaliśmy złożyć mu hołd”.

I rzekł Herod: „Idźcie i szukajcie, a jeśli znajdziecie, donieście mi o tym, abym i ja mógł pójść i pokłonić się jemu”.

3. I odeszli magowie. A oto gwiazda, którą przedtem widzieli na wschodzie, wiodła ich, aż weszli do groty i zatrzymała się nad nią. I zobaczyli dzieciątka z Matką Jego Marią i wyłożyli z sakwy złoto, kadzidło i mirrę.
4. Ponieważ zaś anioł ostrzegł ich w widzeniu, aby nie wstępowali do Judei, powrócili do swego kraju inną drogą.

XXII.

1. Kiedy Herod poznał, że magowie zwiedli go, rozgniewał się i posłał siepaczy, rozkazując im: „Pozabijajcie niemowlęta w wieku dwu lat i poniżej.
2. Kiedy Maria usłyszała o rzezi niemowląt, przerażona wzięła dziecko i owinawszy w pieluszki schowała w żłobie wołów.
3. Elżbieta zaś, skoro dowiedziała się, że szukają Jana, zabrała go ze sobą i uszła w góry, rozglądając się za miejscem, gdzie mogłaby go ukryć. Ale nie było nigdzie kryjówki. Jęknąwszy więc wołała głośno: „Góro Boża przyjmij matkę wraz z dziećciem”. Natychmiast góra rozwarła się i dała jej schronienie. I ukazała się im jasność, ponieważ anioł Pański był z nimi strzegąc ich.

XXIII.

1. Tymczasem Herod szukając Jana, posłał sługi do Zachariasza z pytaniem: „Gdzie ukryłeś swego syna?”
— Odpowiedział Zachariasz: „Będąc kapłanem służę Bogu i strzegę świątyni Pańskiej, nie wiem więc, gdzie jest mój syn”.
2. Odeszli słudzy i opowiedzieli wszystko Herodowi. Ten zawrzał gniewem i zawołał: „Jego syn ma królować nad Izraelem”. I powtórnie wysłał do niego rozkaz: „Wyznaj prawdę, gdzie jest twój syn? Wiesz przecież, że krew twoja jest w mojej ręce”.
3. Odpowiedział Zachariasz: „Jeżeli przelejesz mą krew, będę męczennikiem Bożym, Pan zaś przyjmie duszę moją, ponieważ przelejesz krew niewinną w przedsionku świątyni Pańskiej”.
I został zabity Zachariasz o świcie, ale synowie Izraela nie wiedzieli, że zginął.

XXIV.

1. Gdy kapłani udali się na godzinę porannej modlitwy, nie wyszedł Zachariasz na przeciw nich z błogosławieństwem, jak to zwykle bywało. Stali więc oczekując Zachariasza, aby powitać go w modlitwie i oddać cześć Najwyższemu.
2. Lecz, gdy on nie ukazywał się zbyt długo, zdjął strach wszystkich. Jeden z nich zebrałszy się na odwagę wszedł. Ujrzał niedaleko ołtarza zakrzepłą krew i usłyszał głos: „Zachariasz padł zamordowany i nie zostanie zmyta krew jego, dopóki nie przyjdzie jego mściciel”. Usłyszawszy tę wieść przeląkł się, wybiegł i oznajmił ją kapłanom.
3. Wtedy oni także odważyli się wejść i zobaczyli, co się stało, a orzeźbione stropy świątyni odbiły echem ich jęki. Oni zaś rozdarli szaty od góry

- do dołu. A nie znaleźli ciała jego, lecz tylko krew skrzepłą jak kamień. Pełni trwogi wyszli i obwieścili całemu narodowi, że Zachariasz został zabity. I posłyszały wieść ową wszystkie pokolenia narodu i opłakiwały go bijąc się w piersi żałobnie przez trzy dni i trzy noce.
4. Po trzech dniach zebrali się kapłani na naradę, kogo by wybrać na jego miejsce i padł los na Symeona, on bowiem otrzymał od Ducha Świętego tę łaskę, że nie miał ujrzeć śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa w ciele ludzkim.

XXV.

1. Ja zaś Jakub, który spisałem te dzieje uszedłem na pustynię w czasie rozruchów po śmierci Heroda i przebywałem tam dotąd, aż w Jerozolimie uciszyło się to wrzenie, chwalać Boga wszechmocnego, który dał mi natchnienie i mądrość do napisania niniejszej opowieści.
2. Niech łaska będzie z tymi, którzy się boją Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków amen.

Kraków

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

Ks. Wacław Świerzawski, Kraków—Warszawa

WIERNOŚĆ RUBRYKOM A OSOBISTA INICJATYWA LITURGICZNA

Zagadnienie zbieżności czynnika niezmiennego ze zmiennym występuje w Kościele na wielu odcinkach. Występuje także na odcinku liturgii.

W liturgii pod osłoną znaków sakramentalnych i obrzędów ponawia się nieustannie *Mysterium Paschae* — zawsze dostępne — by ci którzy zechcą mogli ofiarować Chrystusa na chwałę Ojca i czerpać zeń łaski. Wszystkie inne objawy życia nadprzyrodzonego, łaski mistyczne i różnego rodzaju charyzmaty są podporządkowane temu jednemu wydarzeniu (Wcieleniu) oraz Instytucji (Kościołowi), która je niejako przedłuża w czasie — one przyczyniają się tylko do pogłębienia życia sakramentalnego i liturgicznego.

Rubryki, które dotyczą „widzialnej strony” charakteru instytucjonalnego Kościoła i jego liturgii, mają za zadanie jedynie podkreślić prymat Misterium. Idąc po linii ich wymogów można dopiero dotknąć owego zbawczego „Wydarzenia” w autentycznej liturgii: Inicjatywy wyłamujące się z pod tych reguł przestają być kościelnymi i tracą wartość istotną. Można powiedzieć, że właśnie rubryki są nieodzownym warunkiem obecności wśród nas tajemnicy zbawienia (oczywiście to odnosi się do rubryk obowiązujących — *praeceptiva*, a nie kierujących — *directiva*)¹.

Ale również autorytatywne podporządkowanie „Wydarzenia” stabilnym normom jest stałym zagrożeniem, zwłaszcza na tak podatnym gruncie,

¹ J. Gaillard, OSB, *Rubrique et contemplation*, Evangeliser 70 (1958) 320—321. Por. M. Noirot, *La „rationabilitas” des usages contraires aux lois liturgiques depuis la promulgation du Code de droit canonique*, art. w *Anne canonique* 1 (1952) 129—140.